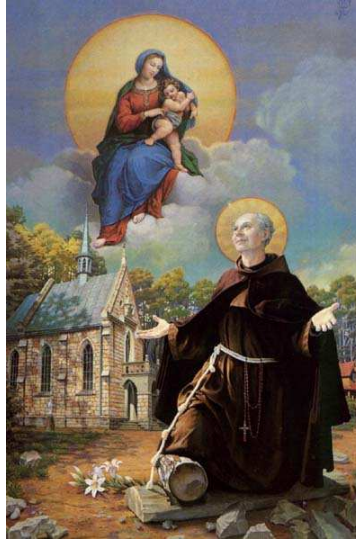


*Rok 2014 Rokiem
Świętego Jana z Dukli*



Relikwie Świętego Jana z Dukli

.....

*Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemysł*



Sanktuarium Św. Jana z Dukli

Po beatyfikacji Św. Jana z Dukli (1733) zarząd prowincji ruskiej bernardynów powziął myśl, by założyć klasztor w rodzinnej miejscowości Błogosławionego. Do projektu przychylił się ówczesny właściciel Dukli, Józef Mniszech, wsparcie finansowe obiecał również Józef Bukowski, chorąży sanocki. W krótkim czasie powstał drewniany kościółek pw. bł. Jana z Dukli, wraz z klasztorem. W latach 1761-64 trwała budowa murowanego kościoła i klasztoru, który ufundował Jerzy Mniszech, syn Józefa. Prace wykończeniowe (wieże, dzwony, ołtarze) zostały zakończone ostatecznie w 1777 r. Dukielski klasztor stał się centralnym miejscem kultu św. Jana po tym, jak trumna z relikwiami Świętego została sprowadzona w 1946 r. ze Lwowa do Rzeszowa, a następnie, w 1974 r. do Dukli. Została ona umieszczona w specjalnie przygotowanej kaplicy.

UCHWAŁA

***Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
Z dnia 6 grudnia 2013 r.
w sprawie ustanowienia roku 2014
Rokiem Św. Jana z Dukli***

Z okazji 600. Rocznicy urodzin Św. Jana z Dukli, patrona Polski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, mając na uwadze zasługi świętego dla naszego kraju, oddaje mu hołd.

275. rocznica ustanowienia św. Jana z Dukli patronem Polski wpisuje się w szereg działań władz polskich, które doceniały jego walkę o prawdę, wierność Bożym przykazaniom oraz o ofiarną miłość do Ojczyzny. Niech pamięć jego działań, zmierzających do troski całego Narodu o wspólne dobro w duchu sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego, będzie fundamentem naszej tożsamości w Europie.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu postaci św. Jana z Dukli, w 275. rocznicę ustanowienia świętego Patronem Polski oraz w 600. rocznicę jego urodzin ogłasza rok 2014 - Rokiem św. Jana z Dukli.

Marszałek Sejmu / - / Ewa Kopacz

W Święta Bożego Narodzenia, w uroczystość św. Szczepana w sanktuarium dukielskim uroczystie zainaugurowano Rok św. Jana z Dukli. Uroczystej mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Adam Szal. W koncelebrze uczestniczyli bernardyni z wielu klasztorów wraz z Ministrem Prowincjalnym o. Jarosławem Kanią OFM. Na uroczystości przybyli licznie klerycy z Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej.

Główne uroczystości - odbędą się 31 maja w Dukli. Mszy świętej o godz. 11. przewodniczyć będzie nuncjusz apostolski w Polsce, abp Celestyno Migliore. Na uroczystości zostali zaproszeni m. in. biskupi Metropolii Przemyskiej i abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski.

W Roku Jubileuszowym szczególnie uroczystie celebrowane będą uroczystości odpustowe 8 lipca w polskich kościołach, których patronem jest św. Jan z Dukli.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się też na Ukrainie, gdzie przez wiele lat przebywał i pracował Św. Jan z Dukli. We Lwowie, którego św. Jan jest patronem, uroczystość odpustową poprzedzi triduum modlitewne w dniach 5, 6 i 7 lipca. Natomiast w Żytomierzu centralnym uroczystościom 8 lipca będzie przewodniczył abp Piotr Herkulan Malczuk OFM, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Najbliższym wydarzeniem w Sanktuarium św. Jana z Dukli będą archidiecezjalne obchody Dnia Życia Konsekrowanego w niedzielę 2 lutego. W Dukli odbędą się także diecezjalne dożynki (31 sierpnia) oraz pielgrzymka Żywego Różańca z archidiecezji przemyskiej (27 września).

Do Dukli pielgrzymować będą również maturzyści (26 kwietnia), Rodzina Radia Maryja (19 maja), Liturgiczna Służba Ołtarza (24 maja), rodziny z dziećmi i młodzież oazowa (13 czerwca) oraz studenci (20 września).

Na 9 listopada zaplanowano modlitwę w intencji Polski i Polaków, z racji 275. rocznicy obrania go za patrona ojczyzny. Św. Janowi z Dukli poświęcony jest także tegoroczny konkurs wiedzy o Wielkich Polakach. Zostaną również przygotowane sympozja naukowe poświęcone św. Janowi zarówno w Dukli (16 maja), jak i Łodzi (17 marca) oraz Lublinie (10-11 października), a także okolicznościowe pozycje książkowe przybliżające postać świętego pustelnika. 9 i 10 czerwca przypadnie 16. rocznica wizyty Jana Pawła II w Dukli i Krośnie i kanonizacji św. Jana,

13 czerwca 250. rocznica poświęcenia kościoła i 30. rocznica erygowania parafii przyklasztornej. Miesiąc później minie 40 lat od sprowadzenia relikwii świętego z Rzeszowa do Dukli.

**Fragmety listu Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika,
Przemysł, 1 stycznia 2014 roku.**

Drodzy Diecezjanie

...Ten rok duszpasterski w naszej archidiecezji poświęcony jest św. Janowi z Dukli, ale będzie też ubogacony przez kanonizację błogosławionego Jana Pawła II, którego tak wszyscy kochamy, chlubiśmy się nim i z szacunkiem wspominamy. To On kanonizował w 1997 roku naszego Patrona św. Jana, a uczynił to w Krośnie, bo bardzo chciał przybyć do nas, raz jeszcze odwiedzić naszą przemyską diecezję, przejść po Bieszczadach, zobaczyć Cergową, Ustrzyki i Pastwiska. Niestety, nie pozwolono mu na to, pewnie w trosce o jego zdrowie, które już wtedy nie było najlepsze. Ale ci, którzy byli bliżej widzieli jego wzruszenie w Krośnie i Dukli, którego nawet nie próbował ukrywać. On kochał prostych ludzi, ich wiarą krzepił swe serce. W czasie tych masowych nabożeństw doznawał dodatkowych przeżyć i w ekstazie miłości niósł nasze wspólne modlitwy razem z Chrystusem do Ojca.

Wszędzie, gdzie udawał się nasz święty Papież, sprawował Mszę świętą, przygotowywał się do niej a potem w ciszy odprawiał długie dziękczynienie, kontynuował kontemplację Jezusa, który nieustannie staje się świętą Żertwą ofiarną. Może warto postawić pytanie czy my wszyscy, a zwłaszcza księża należycie pamiętamy o przygotowaniu się i dziękczynieniu po Komunii świętej?...

... Chciałbym, abyśmy w tym roku spróbowali głębiej przypatrzeć się duchowej drodze Św. Jana z Dukli i Jana Pawła II, i na miarę naszej wiary skorzystali z ich sposobu dążenia do świętości. Jestem głęboko przekonany, że takim szczególnym centrum, gdzie koncentruje się źródło świętości dla kapłanów i chrześcijan jest Najświętsza Eucharystia...

... wypada, abyśmy ten rok duszpasterski poświęcony Chrystusowi -Synowi Bożemu uczcili zwróceniem uwagi jak prawdę o Jego obecności w Najświętszym Sakramencie przeżywali nasi święci. Jan z Dukli po stracie wzroku całe godziny spędzał na adoracji Chrystusa i Jego mocą pomagał ludziom, a procesją eucharystyczną zdołał obudzić męstwo mieszkańców Lwowa i obronić miasto przed tatarskim oblężeniem. Jan Paweł II codziennie wiele czasu ofiarowywał Chrystusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie, zaś w każdy czwartek, nawet wczas podróży mimo dodatkowych zajęć, dodawał jeszcze godzinę adoracji, aby - jak to określał: *czuwać z Jezusem w Ogrojcu...*

„Bracia i Siostry, często nawiedzajcie to miejsce!
Ono jest wielkim skarbem tej ziemi,
bo tu przemawia Duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem
waszego świętego Rodaka.

Mówi On, że życie osobiste, rodzinne i społeczne trzeba budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkryć prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie."

Jan PawełII, Dukla, dnia 9 czerwca 1997 roku

**Drodzy Czcciele św. Jana z Dukli,
Mieszkańcy Archidiecezji Przemyskiej,
Dobroczynicy Sanktuarium Dukielskiego!**

W bieżącym roku przeżywamy Wielki Jubileusz 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli, naszego Świętego Współbrata w Zakonie. Przez wieki do Jego relikwii pielgrzymowali wielcy tego świata: królowie, szlachta a także prosty lud, aby wypraszać przez Jego wstawiennictwo potrzebne łaski. Do Jego grobu pielgrzymował także bł. Jan Paweł II, który będąc w Dukli 9 czerwca 1997 roku oddał Mu hołd.

Dla uczczenia rocznicy urodzin oraz w 275 rocznicę ogłoszenia św. Jana z Dukli Patronem Polski Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2014 Rokiem św. Jana z Dukli.

W imieniu zakonnej wspólnoty Ojców Bernardynów posługujących w Dukli pragniemy zaprosić Was, Drodzy Bracia i Siostry, na główne uroczystości Jubileuszowe, które odbędą się w sanktuarium dukielskim w dniu 31 maja 2014 roku o godz. 11.00. Duchowe przygotowanie rozpocznie się już od godz. 10.00.

Na uroczystość zostali zaproszeni Arcybiskupi i Biskupi z Polski, Rzymu i Ukrainy, Generał Zakonu Braci Mniejszych z Rzymu, Prowincjałowie Zakonów Franciszkańskich w Polsce, Ukrainie, Słowacji i Czech oraz najwyżsi przedstawiciele naszej Ojczyzny.

W uroczystościach nie może zabraknąć Was, którzy jesteście związani z Archidiecezją Przemyską, której patronuje św. Jan z Dukli i naszym sanktuarium. Zaprosicie w naszym imieniu także tych, którzy wyjechali z naszej Archidiecezji, waszych krewnych i przyjaciół - dla każdego wystarczy miejsca na placu klasztornym.

Z franciszkańskim pozdrowieniem i w oczekiwaniu na spotkanie:
/-/ o. Micheasz Okoński OFM kustosz sanktuarium i proboszcz parafii
Dukla, dnia 15 kwietnia 2014

Święty Jan z Dukli

O latach narodzin, dzieciństwa, pochodzeniu historia nie dostarczyła nam wielu danych o świętym Janie z Dukli. Wiemy natomiast, że zmarł w roku 1484, a więc przyjmuje się że musiał urodzić się około 70 lat wcześniej tj. ok. 1414 r. Dom, w którym przyszedł na świat Św. Jan, leżał w południowej części Dukli, na tzw. Wyższym Przedmieściu przy ul. Kaczymiec. O jego rodzicach św. Jana wiemy jedynie, że byli dosyć zamożnymi mieszczanami, których stać było na to by posłać do szkoły swojego syna. Na podstawie przekazów i opowiadań dowiadujemy się, iż po skończeniu szkoły św. Jan kilka lat spędził nad potokiem Zaśpita, płynącym przez lasy otaczające rodzinną miejscowość, wiodąc tam wielce umartwione życie pustelnicze. W miejscu, w którym miał przebywać młody pustelnik stoi dzisiaj murowany kościółek. Głęboka cisza otaczająca to święte miejsce przyciąga licznych pielgrzymów i turystów szukających wewnętrznego pokoju. Lata spędzone na puszczy były swoistym przygotowaniem do życia w klasztorze.

W roku 1434 św. Jan wstąpił do zakonu, z wyborem zakonu nie miał prawdopodobnie problemu, bowiem w okolicach Dukli w tym czasie najbardziej znanym był Zakon OO. Franciszkańców Konwentualnych. Nic więc dziwnego, że wybrał najbliższy klasztor w Krośnie, oddalony od Dukli zaledwie o 19 kilometrów. Młodego chłopca z Dukli prowincjał osobiście przyjął do zakonu. Upewniwszy się o szczerości jego pragnień polecił mu zapewne rozdać majątek ubogim, tak jak życzył sobie św. Franciszek z Asyżu. W zamian otrzymał dwa habity, spodnie i sandały na nogi.

Od samego początku gdy wstąpił do zakonu brat Jan dał się poznać jako człowiek wielkiej modlitwy, mądrości i pokory. Podjął studia teologiczne w Krakowie w klasztorze franciszkańskim. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1440. Gdy został kapłanem współbracia powierzali mu wielokrotnie urząd przełożonego. Pełnił funkcję gwardiana klasztoru w Krośnie w latach 1438-1440, gdzie rozbudował

świątynię, orazod r. 1444 we Lwowie. Ze względu na swoje predyspozycje kaznodziei (w klasztorach franciszkańskich, zgodnie z poleceniem założyciela św. Franciszka z Asyżu, kaznodziejami mogli być tylko wybitnie zdolni i urobieni wewnątrznie kapłani). Pełnił też urząd kustosza kustodii -przełożonego franciszkańskiego okręgu lwowskiego, któremu podlegało 7 klasztorów.

W 1461 roku św. Jan otrzymał odpowiedzialne stanowisko niemieckiego kaznodziei. Urząd ten sprawował w kościele szpitalnym św. Ducha, gdzie gromadzili się Niemiec mieszkający Lwowa. Te i inne prace zlecone przez przełożonych wykonywał bardzo sumiennie. Przymioty charakteru i wzorowe życie zakonne sprawiały, że był człowiekiem niezwykle lubianym i cenionym. Wielu świadków zeznało iż "śluby zakonne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa zachowywał z największą starannością", a całym swoim życiem dowiódł, że wszelką swą nadzieję złożył jedynie w Panu Bogu.

Św. Jan z Dukli był wspaniałym przykładem człowieka ubogiego i do zakonu franciszkańskiego wstąpił powodowany pragnieniem praktykowania najdoskonalszego ubóstwa, postanowił zmienić klasztor, by żyć w surowszym klimacie przestrzegania ubóstwa. A Obserwanci (Bernardyni) do których postanowił przejść byli wówczas tą grupą zakonną, która za główny cel obrała sobie powrót do pierwotnej gorliwości i zachowywanie ubóstwa w takim stopniu jak życzyłby sobie tego św. Franciszek z Asyżu.

Po 25 -u latach życia i pracy w zakonie franciszkańskim w sercu Jana z Dukli powstało pragnienie, by przyłączyć się do innej wspólnoty franciszkańskiej, gdzie jeszcze pilniej przestrzegano reguły św. Franciszka. Wprawdzie przy przejściu od konwentualnych do obserwantów nie było wtedy większych trudności, gdyż obie gałęzie nadal tworzyły jeden zakon, ale przechodzący spotykał się zwykle ze sprzeciwem swoich przełożonych, zwłaszcza gdy był jednostką wybitną i wartościową. A do takich należał bez wątpienia św. Jan, który był wspaniałym kaznodzieją szanowanym przez ludność całego miasta. Licząc się więc z oporem przełożonych, św. Jan - by pokonać ewentualne przeszkody i uzyskać formalne pozwolenie - wykorzystał pewien sprzyjający zbieg okoliczności. Był taki zwyczaj weLwowie, że władze miejskie wyprawiały raz do roku ucztę na cześć prowincjała franciszkanów wizytującego klasztor. Podobna uczta gromadząca prowincjała, kilku ojców i przedniej szych obywateli miasta, została wyprawiona w roku 1463. Wobec tych wszystkich świadków św. Jan przystąpił do prowincjała i rzekł: Wielebny Ojcze, proszę o pozwolenie udania się do obserwantów. Prowincjał sądząc, że Jan chce ich tylko odwiedzić, chętnie takiego pozwolenia udzielił. Jan udał się natychmiast do klasztoru Bernardynów, gdzie został przyjęty. Kiedy później żądano powrotu Jana, Bernardyni odpowiedzieli, że Jan wstąpił do nich legalnie, mając pozwolenie prowincjała, dane mu przy władzach miasta jako świadkach. W ten sposób spór upadł i Jan pozostał u Bernardynów.

Motywy przejścia św. Jana do reformatorskiego ruchu w zakonie franciszkańskim, była niewątpliwie chęć służenia Bogu i ludziom w sposób jeszcze bardziej zbliżony do pierwotnej surowości zakonnej. Św. Jan jawi się nam jako człowiek stanowczo dążący do świętości, a przy tym wykazujący życiową zaradność. Tak więc od roku 1463 rozpoczyna się dla św. Jana nowy

etap w jego życiu. Historia nie zanotowała by u Bernardynów piastował jakiegokolwiek urzędy zakonne. Prawdopodobnie na własne życzenie chciał w tych nowych warunkach wieść życie ciche i ukryte. Surowy sposób życia w klasztorze bernardyńskim napawał Jana niewymowną radością. Kronikarz zakonny o. Jan z Komorowa wspomina, że gdy pierwszy raz usłyszał czytaną przy stole zwyczajem bernardyńskim regułę św. Jan rzewnie płakał. We wszystkich nabożeństwach był bardzo gorliwy. Z niemniejszą sumiennością oddawał się pracy w kościele jako wybitny kaznodzieja i spowiednik.

Św. Jan z Dukli cieszył się zawsze opinią pobożnego i gorliwego zakonnika. Modlił się we dnie i w nocy. Wspomniany kronikarz o. Jan z Komorowa pisze: *"Przebywając w chórze okazywał wielką gorliwość w modlitwie i kilkakrotnie w ciągu dnia odmawiał Oficjum o Błogosławionej Dziewicy Maryi"*. W innym miejscu pisze: *"że niekiedy znajdowano go w nocy na modlitwie zalanego łzami. Zdarzało się to najczęściej wtedy, gdy wszyscy bracia pogrążeni byli w głębokim śnie"*. Pod koniec życia, gdy był już człowiekiem starszym, schorowanym nigdy nie zwalniał się ze wspólnych modlitw, a gdy czasem dokuczala mu na skutek dolegliwości wieku senność przechadzał się w chórze zakonnym, nie przerywając modlitwy urządził też sobie w ogrodzie klasztornej małą pustelnię gdzie często przebywał samotnie na modlitwie. Pod koniec życia cierpiał na wiele chorób, miał m.in. niedowład nóg i stracił wzrok, co nie przeszkodziło mu w wykonywaniu zakonnych obowiązków. Nie mogąc czytać prosił kleryków by odczytywali mu gotowe kazania, które potem wygłaszał na ambonie. Wspomniany wyżej kronikarz pisze również: *"U schyłku życia osiągnął pełnię cnót, będąc dobrym przykładem dla braci. Odszedł do Królestwa Niebieskiego odmawiając z braćmi siedem psalmów pokutnych. Duszę swoją oddał Panu w dniu św. Michała RP 1484. Pochowany we Lwowie słynie z niezliczonych cudów i to nie tylko wśród prawowiernego ludu chrześcijańskiego, lecz także wśród schizmatyków."*

Św. Jan z Dukli był niewątpliwie postacią znaną i szanowaną przez mieszkańców Lwowa. Był przecież przełożonym u franciszkanów i wybitnym kaznodzieją oraz gorliwym spowiednikiem. Świętość jego życia była tak niewątpliwa, że zaraz po śmierci zaczęto się doń modlić i wzywać jego wstawiennictwa przed Bogiem. Odwiedzano też licznie jego grób.

Kult Świętego rozpoczął się we Lwowie przy jego grobie w roku śmierci (1484), a następnie rozprzestrzenił się na najbliższe okolice i dalsze tereny. Utrwaliły go w sposób szczególny zagrożenia miasta Lwowa podczas najazdów w XVII wieku. Wierziono wówczas powszechnie, że jego modlitwa do Boga uratowała miasto Lwów. Jego grób stał się sławny. Miasto zorganizowało dziękczynną procesję, umieszczając przy jego grobie srebrną tablicę wotywną z płaskorzeźbą przedstawiającą Świętego unoszącego się nad armią kozacko-tatarską i obrońcami Lwowa. Ponadto mieszczanie lwowscy umieścili marmurowy posąg św. Jana nad Bramą Halicką i zawiesili obraz na ścianie ratusza. Należy dodać, że nie tylko katolicy, ale również prawosławni i monofizyccy Ormianie należeli we Lwowie do gorliwych czcicieli św. Jana. Relikwie Świętego, otoczone powszechną czcią, znajdowały się w kościele św. Andrzeja Apostoła we Lwowie aż do 1945 r. Wtedy to Lwów, wraz z całą Ukrainą, stał się częścią Związku Sowieckiego, a Polacy i katolicy obrządku łacińskiego mieli z tamtych terenów emigrować. Ze Lwowa musiał też „emigrować” św. Jan z Dukli. Zabrano Jego relikwie i przewieziono do bernardyńskiego kościoła w Rzeszowie, a po kilku latach do kościoła w Dukli - miejsca urodzenia Świętego. W kronikach zapisano, że jedni mieli widzieć nad jego grobem niezwykłą jasność, innym zaś miał się zmarły zjawiać w widzeniach. Wielką sławę przyniosły zmarłemu otrzymane za jego wstawiennictwem łaski.

O. Jan z Komorowa pisze: "Pierwszym ze znaków błogosławionego Ojca po jego szczęśliwej śmierci było cudowne uleczenie miejscowego przełożonego dręczonego wielką gorączką. Skoro tylko pozbawionego świadomości położono go na łożu błogosławionego,

natychmiast wyzdrowiał i dzięki składał Bogu i błogosławionemu Ojcu". Innym kolejnym cudem było uzdrowienie mieszkanki Lwowa, dawnej penitentki św. Jana, która niewidoma od dziesięciu lat, odzyskała za jego przyczyną wzrok. Oba te zdarzenia dały impuls do zapisywania innych podobnych łask. Każdego roku powiększała się księga cudów o jakąś nową łaskę otrzymaną za wstawiennictwem Jana. Nic więc dziwnego, że wierni zaczęli tłumnie gnać się do jego grobu, błagając o pomoc w różnych potrzebach. Przynoszono na grób świece, zamawiano błagalne msze, składano różne wota. Wobec takiego stanu rzeczy bernardyni nie pozostali obojętni, Rozpoczęli, jak się później okazało, długie i żmudne starania o beatyfikację swego zakonnego współbrata.

Czasy jakie nastąpiły po śmierci św. Jana wpłynęły korzystnie na szybki rozwój kultu. Wojny domowe, napady tatarskie, wojny z Turcją i Moskwą niosły zawsze z sobą dużo nieszczęść dla miejscowej ludności. Przy słabej obronie orężnej, pozostawała nierzadko jedynie wiara w opiekę Bożą. W tych warunkach nękanymi wojnami ludzie chętnie oddawali się w opiekę świętemu zakonnikowi-cudotwórcy. Wspomniane nieszczęścia przyczyniające się z jednej strony do wzrostu kultu, z drugiej spowodowały wiele negatywnych skutków, min. zubożyły bernardyńską prowincję i odłożyły sprawę beatyfikacji na kolejne lata. W ten sposób beatyfikacja Jana z Dukli mająca w połowie XVI w. wszelkie widoki szybkiego ukończenia, doszła do skutku dopiero w 1733 roku.

Dnia 21 I 1733 r. papież Klemens XII zaliczył o. Jana z Dukli w poczet błogosławionych. Tak więc pragnienia i wysiłki kilku pokoleń Bernardynów wreszcie się spełniły. Beatyfikacja Jana z Dukli wywołała nową falę kultu i zapału religijnego. Odbiła się ona głośnym echem w całej Polsce. Kilka lat po tym doniosłym wydarzeniu ogłoszono bł. Jana patronem Korony i Litwy. Rozszerzanie się i pogłębianie kultu bł. Jana, a także otrzymywane za jego przyczyną łaski, które uznawane były za cuda, podsunęły myśl rozpoczęcia starań o jego kanonizację. Niestety wszelkie starania i rachuby obróciły wniwecz kataklizmy dziejowe. Konfederacja barska, targowica, wreszcie I rozbiór Polski, stworzyły niepomysłne warunki do dalszych starań o kanonizację. Przestała istnieć Polska, a wraz z nią przestała istnieć możliwość kanonizacji św. Jana.

Do sprawy wrócono ponownie po II wojnie światowej. Jak się później okazało była to kolejna nieskuteczna próba, gdyż utrudniona była łączność między Kościołem w Polsce, a Stolicą Apostolską. Późniejsze czasy stalinowskie, również uniemożliwiły prowadzenie sprawy uznania bł. Jana za świętego. Do tematu powrócono dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Opracowano dokumentację historyczną, która stała się podstawą dekretu o heroicznosci cnót św. Jana. Dekret ten podano do wiadomości na specjalnej kongregacji w obecności Ojca św. Jana Pawła II, w dniu 2 VII 1994 roku. Równocześnie uznano cud, który zdarzył się za wstawiennictwem św. Jana, a polegający na uzdrowieniu z ciężkiej choroby nóg mieszkanki Lwowa Anny Maksymiak.

Kanonizacja Jana z Dukli wyznaczona została na dzień 10 VI. 1997 r. dokonał jej Ojciec Święty Jan Paweł II w Krośnie - podczas swej pielgrzymki do Polski.

Fragmentu Listu pasterskiego Metropolity Przemyskiego na Wielki Post z dnia 30 stycznia 1997 roku.

Drodzy Bracia Kapłani, Drodzy Diecezjanie.

.... W tym roku Wielki Post łączy się z bezpośrednim przygotowaniem do pielgrzymki Ojca Świętego, którą Papież przemierzy szlakiem Wojciechowym przed trzecim tysiącleciem nowożytnych dziejów.

Temat ogólny pielgrzymki brzmi: „Z wiarą w nowe tysiąclecie”. Ostatnią stacją pątniczej wędrówki Ojca Świętego będzie Krosno. Te nasze strony, obraz naszego ludu, rozmodlone twarze dzieci i starców, zechce niejako zabrać ze sobą na posługę w Rzymie, jako najmilsze mu, ostatnie wrażenie z Ojczyzny. 10 czerwca w Krośnie nie może zabraknąć nikogo, kto pragnie przeżyć spotkanie z Chrystusem w osobie Jego Namiestnika. Słuchając go, idzie za samym Chrystusem.

Piękny jest temat refleksji wyznaczony dla Krosna: „Świętość owocem wiary”. Nie wystarczy narzekanie na zło i grzech, nie chodzi nawet o mądrość, inteligencję czy odwagę w wyznawaniu wiary, chodzi o coś piękniejszego i ważniejszego, o coś co rozwija osobowość w sposób najpełniejszy - o świętość, którą osiągnął kolejny kapłan, syn polskiej rodziny, O. Jan z Dukli.

Kościół w Polsce w ostatnich latach, z całym rozmachem i miłością prowadzi formację świeckich, zwłaszcza budząc odpowiedzialność za pogłębienie wiary w grupach i stowarzyszeniach. Jeśli ta formacja ma się udać na miarę nowego tysiąclecia, to musi dążyć do uformowania nowoczesnych świętych. Świętymi powinni być najpierw kapłani zakonnicy. Oto dlaczego patrzymy z wielką nadzieją na Krosno.

Będzie to pierwsza Kanonizacja, której dokona Papież w czasie pielgrzymki po Polsce, będzie to dzień modlitwy o świętość kapłanów, zakonów i o świętość w życiu codziennym, bo do rangi heroizmu urasta w zepsutym moralnie środowisku uczciwe życie naszych dzieci, młodzieży i rodzin. Ono ratuje świat przed zagładą.

W tym dniu nie będzie sprawowana w żadnym kościele naszej Archidiecezji Eucharystia, bo zechcemy ją składać wspólnie z Papieżem, Stróżem wiary. Uczył niegdyś św. Ignacy męczennik, że bez jedności z Papieżem nie ma prawdziwej Eucharystii, jedności Kościoła ani jedności z Chrystusem i Ojcem.

Zapraszam przeto wszystkich księży diecezjalnych i zakonnych na Mszę świętą w dniu 10 czerwca 1997 roku o godzinie 9.30 w Krośnie. Zachęcony przez Księża Biskupów Metropolii, zaproszenie to kieruję również do wszystkich sąsiednich diecezji, a szczególnie do Kapłanów z diecezji Rzeszowskiej, Zamojsko-Lubaczowskiej, Sandomierskiej i Tarnowskiej.

Program pobytu Ojca Świętego na terenie naszej archidiecezji jest bardzo bogaty i przewiduje kanonizację bł. Jana - Patrona Archidiecezji, a od 1739 roku Patrona Korony i Litwy, hołd Jego relikwiom w Dukli, poświęcenie kościoła św. Piotra i Jana w Krośnie, koronację łaskami słynących wizerunków Matki Bożej z Haczowa, Jaślik i Wielkich Oczu.

Zdumiewający jest ten żar Papieża, który w 51 roku swego kapłaństwa pragnie spalać się maksymalnie, jak płomień żywej świecy aż do końca. Uszanujmy tę miłość i gorliwiej módlmy się za niego i Kościół.

W czasie ostatniego spotkania Komitet Organizacyjny Pielgrzymki poinformował mnie o złożonych ofiarach i dotychczas wykonanych pracach, zarówno w Ustrzykach Górnych, Dukli jak i Krośnie. Ucieszyłem się słysząc o tak licznych dokonaniach i tak szczerzej pomocy wielu z Was. Uradowało mnie zainteresowanie, zapał, pracowitość i wykazane zdolności tylu Kapłanów

i Diecezjan. Dziękuję wszystkim za to świadectwo, ale to dopiero początek drogi. Czasu pozostało już niewiele, a trzeba wiele wykonać, Proszę przeto, parafie i ludzi najszczerzych, aby nie odmówili pomocy i modlitwy, bo to na was liczę najmocniej.

Liczę również, że nie odmówią pomocy także Wojewodowie, Gminy i Samorządy, a także instytucje oraz przedsiębiorstwa i firmy. Oprócz pomocy materialnej potrzebna będzie uczynność i gościnność wobec pielgrzymów, którzy przybędą do Krosna z sąsiedztwa i z zagranicy, zarówno wschodniej jak i południowej, bo i tamtejszych wiernych zaprosiliśmy na spotkanie z Ojcem Kościoła Katolickiego.

Wszystkie sprawy praktyczne (np., wydawanie biletów, książeczki liturgiczne, pamiątki i inne) należy załatwiać wyłącznie przez pośrednictwo parafii...

Wasz Arcybiskup Ks. Józef Michalik

W ramach przygotowań do kanonizacji odprawiono w Dukli 9-ciomiesięczną nowennę, której przewodniczyli zaproszeni biskupi: abp Ignacy Tokarczuk, bp Jan Purwiński, bp Jan Śrutwa, bp Edward Frankowski, bp Edward Białogłowski, abp Józef Michalik, bp St. Szyrokoradiuk, abp St. Nowak i abp Marian Jaworski. Po oficjalnym ogłoszeniu daty kanonizacji, postanowiono przygotować wiernych na tę uroczystość poprzez peregrynację relikwii św. Jana po wszystkich miastach i wioskach, w których pracują OO. Bernardyni.

Kanonizacja Świętego Jana z Dukli

9 czerwca 1997 r. był dniem w dziejach Dukli, który nigdy się nie powtórzy. Od wczesnych godzin porannych w obydwu kościołach dukielskich odprawiane były nabożeństwa, a od godz. 14.00 ludzie gromadzili się na placu przed klasztorem OO. Bernardynów w oczekiwaniu na przyjazd Ojca Świętego. Wszyscy czekali dość długo, ponieważ Krakowianie przetrzymywali Ojca Świętego dłużej niż to przewidywał program. Mimo znacznego opóźnienia ludzi nie ubywało, wszyscy z niecierpliwością Go oczekiwali. Wreszcie około godz. 19.50 w całej Archidiecezji Przemyskiej w kościołach rozległ się głos dzwonów, był to znak że Papież wylądował na lotnisku w Łęczanach. Nastąpił ogromny entuzjazm wśród oczekujących Go ludzi. Tysiące ludzi na drodze od Łęczan do Dukli, zwłaszcza na górze Rogowskiej witało Ojca Świętego. Około godz. 20.40 Papież w swoim papa mobile pojawił się w Dukli, owacyjnie witany przez około dwudziestotysięczny tłum. Ojciec Święty zatrzymał się na chwilę i pobłogosławił Krzyż Pojednania. Po wyjściu z samochodu Jan Paweł II przywitał się z zaproszonymi gośćmi, których przedstawił arcybiskup Józef Michalik. Po krótkiej modlitwie, rozpoczętej przez Ojca Świętego, głos zabrał arcybiskup Józef Michalik, wygłaszając przemówienie powitalne, w którym powiedział m.in.(cytuję za A. i T. Płonka "Wizyta Papieża Jana Pawła II na Podkarpaciu w roku 1997":

Ojciec Święty!

Z najgłębszym szacunkiem, który nadaje naszej radości dodatkowy wymiar, witamy Cię w Archidiecezji Przemyskiej, witamy Cię w Dukli u grobu naszego Patrona, błogosławionego Jana, którego wyjmiesz spod swego serca niejako i ogłaszając świętym uczynisz jeszcze skuteczniejszym pośrednikiem Pana Boga. (...) Witamy w Dukli, którą Wasza Świątobliwość zna, jak mało kto z obecnych, bo zna te góry i ścieżki, zna lasy i strumyki, zna historię tych ziem i historię ludzi, z którymi tu przebywał i nigdy się z nimi nie rozstawał. (...) Przychodzisz na to spotkanie utrudzony i zmęczony, bo kto z nas nie byłby zmęczony tak intensywnym siewem słowa? Przychodzisz jednak pełen mocy i ducha, który uczynił ten przemarsz przez Polskę tryumfem nadziei. (...) Dziękujemy Ci za bardzo wiele z tej pielgrzymki, szczególnie za słowa O tym, że żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu, w których do głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie. (...) Nowa ewangelizacja jest pilną potrzebą chwili, także w ochrzonym przed tysiącem lat narodzie polskim. (...) Ojciec Święty, witamy Cię najgoręcej jak potrafimy, witamy także całym sercem gości utrudzonych podróżą, ale przybywających z Tobą w imię Pańskie.

Następnie głos zabrał Papież: ***Drodzy Bracia i Siostry!*** Jakże raduje się serce, że dane mi jest dzisiaj, na moim pielgrzymim szlaku stanąć w mieście, w którym urodził się błogosławiony Jan z Dukli. Wracam pamięcią do dnia, a było to wiele lat temu, kiedy nawiedziłem dukielskie sanktuarium, a w szczególności kaplicę błogosławionego Jana na Puszcy, jak to zwykło się mówić. Dziś ponownie przybywam do waszego miasta, które całą swą historią śpiewa Panu pieśń sławy i uwielbienia za dar tego świątobliwego zakonika, którego kanonizacja odbędzie się - za łaską Bożą, jutro w Krośnie. (...) Jakże bliski wydaje się nam błogosławiony Jan w tej świątyni, w której przechowuje się Jego relikwie. Bardzo chciałem tu przybyć, aby w ciszy klasztoru wsłuchać się w głos Jego serca i wspólnie z wami wgłębić się w tajemnicę Jego życia i świętości. (...) Pragnę gorąco podziękować księdzu Arcybiskupowi Przemyskiemu, że mnie do Dukli zaprosił. (...) Bracia i Siostry! Nawiedzajcie często to miejsce. Ono jest wielkim skarbem waszej ziemi, bo tu przemawia duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem waszego Świętego Rodaka. Mówi on, że życie osobiste, rodzinne i społeczne należy budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom, pomaga odkrywać prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika przez całe życie. Jakże trąbią te słowa z Listu św. Jana Apostoła: "Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara" (U 5,4). Niech święty Jan w niebie słucha, jak tutaj go oklaskujecie. Należy teraz kończyć to pierwsze spotkanie. Czekamy na jutro. Na razie jeszcze pomódlmy się i udzielię wam błogosławieństwa, którym pragnę objąć was tu obecnych, a także wasze rodziny i bliskich. Błogosławieństwo temu miastu i wszystkim jego mieszkańcom.

Po przemówieniach, przerywanych oklaskami i okrzykami wiwatującego tłumu, i krótkiej modlitwie oraz błogosławieństwie Jana Pawła II, nastąpiło wręczenie Mu darów. Dwoje dzieci, w imieniu wszystkich dzieci z Dukielszczyzny ofiarowało Mu bukiet polnych i ogrodowych kwiatów, Ojcowie Bernardyni przekazali obraz św. Jana z Dukli, namalowany przez artystę malarza Stanisława Jakubczyka. Od dukielskiego klasztoru o. Gabriel Kudzia wręczył Ojcu Świętemu relikwiarz św. Jana, zawierający relikwie świętego. Od wspólnoty samorządowej Miasta i Gminy Dukla otrzymał monstrancję i hostarium, a wręczyli mu je burmistrz Zygmunt Nowak i jego zastępca Jan Gosztyła. Przewodniczący Rady Miejskiej w Dukli Andrzej Rzęzałek wręczył również Ojcu Świętemu dyplom potwierdzający nadanie tytułu Honorowego Obywatela Dukli.

Około 21.30 spotkanie dobiegło końca. Jan Paweł II wręczył ojcu Gabrielowi Kudzi kielich, jako pamiątkę swojego tutaj pobytu i udał się do kościoła na modlitwę. W kościele odbyło

się jeszcze krótkie spotkanie z duchownymi przybyłymi również spoza granic Polski (ponad 200 księży i zakonników), po którym Papież udał się na kolację w gronie ponad 20 osób. Nazajutrz Jan Paweł II już o 6.00 modlił się w kaplicy klasztoru ojców bernardynów i około 8.30 po śniadaniu, wyruszył w drogę do Krosna, gdzie celebrował mszę kanonizacyjną.

HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW. KANONIZACYJNEJ Krosno, 10 czerwca 1997

1. "Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił" (Iz 61,1).

Te słowa proroka Izajasza z pierwszego czytania zostały wypowiedziane przez Pana Jezusa w Nazarecie u początku Jego publicznej działalności: "Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej" (Iz 61,1-2). Owego dnia, w synagodze, Jezus ogłosił spełnienie tych słów. To Jego właśnie namaścił Duch Święty, dla wypełnienia misji mesjańskiej. Te prorocze słowa można również odnieść do tych wszystkich, którzy są powołani i posłani przez Boga, aby kontynuować misję Chrystusa. Można te słowa też odnieść z pewnością do Jana z Dukli, którego dane mi jest dzisiaj zaliczyć w poczet świętych Kościoła.

Dziękuję Bogu za to, że kanonizacja błogosławionego Jana z Dukli może mieć miejsce na jego rodzinnej ziemi. Imię jego, a zarazem chwała jego świętości związane są na zawsze z Duklą, starym, niewielkim miastem, położonym u stóp Cergowej oraz pasma Beskidu Średniego. Te góry i to miasto są mi dobrze znane z dawnych lat. Wędrowałem tędy wielokrotnie albo w stronę Bieszczad, albo też w kierunku przeciwnym, od Bieszczad, poprzez Beskid Niski, aż do Krynicy. Mogłem też poznać tutejszych ludzi, uprzejmych i gościnnych, chociaż czasem trochę zdziwionych gromadą młodzieży wędrującej z ciężkimi plecakami po górach. Cieszę się, że mogłem jeszcze tu powrócić i właśnie tu, pod Cergową, ogłosić świętym Kościoła katolickiego waszego rodaka i ziomka.

Jan z Dukli jest jednym z wielu świętych i błogosławionych, którzy wyrosli na ziemi polskiej w ciągu XIV i XV śmiecia. Byli oni wszyscy związani z królewskim Krakowem. Przyciągał ich krakowski Wydział Teologiczny, powstały za sprawą królowej Jadwigi przy końcu XIV wieku. Ożywiali miasto uniwersyteckie tchnieniem swojej młodości i swojej świętości, a stamtąd wędrowali na wschód. Przede wszystkim drogi ich wiodły do Lwowa, tak jak Jana z Dukli, którego większa część życia upłynęła w tym wielkim mieście i ośrodku złączonym z Polską bardzo bliskimi więzami, zwłaszcza od czasów Kazimierza Wielkiego. Jest św. Jan z Dukli patronem miasta Lwowa i całej lwowskiej ziemi.

Poprzez swoją kanonizację będzie już na zawsze związany nie tylko z miastem, gdzie ta kanonizacja się odbywa - z Krosnem nad Wisłokiem, ale także z Przemyślem i z archidiecezją przemyską, której pasterza, arcybiskupa Józefa Michalika, serdecznie witam. Wraz z nim witam jego poprzednika, arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, którego imię wpisało się w szczególnie sposób w dzieje współczesnego Kościoła w Polsce. Kościół w Polsce nie może zapomnieć jego wielkiej odwagi w okresie rządów komunistycznych, a przede wszystkim tej determinacji, jaką wykazał w zmaganiach o wznoszenie potrzebnych Kościołowi w Polsce budowli sakralnych. Raduję się, że przy tej okazji dane mi jest raz jeszcze spotkać księdza arcybiskupa, z którym tak wiele mnie łączyło w okresie, kiedy byłem metropolitą krakowskim. Serdecznie pozdrawiam

długoletniego biskupa pomocniczego, a dzisiaj seniora - biskupa Bolesława, oraz obecnego biskupa pomocniczego metropolity przemyskiego - biskupa Stefana.

Cieszę się z obecności metropolity Iwana Martyniaka i biskupów obrządku greckokatolickiego. W szczególny sposób raduję się obecnością arcybiskupa Mariana Jaworskiego ze Lwowa, ze Lwowa, w którym się urodził i wychował, a do którego powrócił jako pasterz odradzającego się Kościoła - do tego miasta słusznie nazywanego semper fidelis. Pozdrawiam wszystkich biskupów metropolii przemyskiej i lwowskiej, a także obecnych licznie kapłanów diecezjalnych i zakonnych, siostry zakonne i was, umiłowani bracia i siostry, mieszkańcy tej ziemi, która mnie tak wiele razy gościła i którą kocham całym sercem.

Wszyscy radujemy się z obecności biskupów - władków Kościoła wschodniego, zarówno katolików, jak i prawosławnych, razem z ich kapłanami, zakonami i wiernymi. Radujemy się wreszcie z obecności gości zagranicznych, których już na początku arcybiskup przemyski pozdrowił.

Kiedy dziś dokonujemy kanonizacji Jana z Dukli, wypada nam spojrzeć na powołanie tego duchowego syna św. Franciszka i na jego posłannictwo szerszym kontekście dziejów. Oto Polska już cztery wieki wcześniej przyjęła chrześcijaństwo. Prawie czterysta lat minęło od czasu, kiedy działał w Polsce św. Wojciech. Kolejne stulecia naznaczone były męczeństwem św. Stanisława, dalszym postępowaniem ewangelizacji i rozwojem Kościoła na naszych ziemiach. Było to związane w znacznej mierze z działalnością benedyktynów. Począwszy od XIII wieku przybywają do Polski synowie św. Franciszka z Asyżu. Ruch franciszkański znalazł na naszych ziemiach bardzo podatny grunt. Zaowocował też całym szeregiem świętych i błogosławionych, którzy czerpiąc ze wzoru Biedaczyny z Asyżu, ożywiali polskie chrześcijaństwo duchem ubóstwa i braterskiej miłości. Z tradycją ewangelicznego ubóstwa i prostoty życia łączyli wiedzę i mądrość, co miało z kolei skutki w ich pracy duszpasterskiej. Można powiedzieć, iż dogłębnie przejęli się oni tymi słowami św. Pawła, które słyszeliśmy dzisiaj w drugim czytaniu z Listu do Tymoteusza. Apostoł pisze: "Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz" (por. 2 Tm 4,1-2). Ta zdrowa nauka, która już w czasach św. Pawła była nieodzowna, była też nieodzowna w tym okresie, kiedy żył i działał Jan z Dukli. I wówczas bowiem nie brakowało takich, którzy zdrowej nauki nie znosili, ale według własnych pożądań sami sobie mnożyli nauczycieli, odwracali się od słuchania prawdy, a zwracali - jak pisze Apostoł - ku zmyślnym opowiadaniom (por. 2 Tm 4,3-4).

Tych samych trudności nie brakuje i teraz. Przyjmijmy więc słowa Pawłowe, jak gdyby wypowiedziane życiem św. Jana z Dukli - wypowiedziane do nas wszystkich i do każdego, w szczególności do kapłanów i zakonników, i zakonnic: "Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!" (2 Tm 4,5).

"Jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony" (Mt 23,10-12). Oto cały ewangeliczny program, który w swoim życiu urzeczywistnił Św. Jan z Dukli. Jest to program chrystocentryczny. Jezus Chrystus był dla niego jedynym Nauczycielem. Naśladując bez reszty przykład swego Mistrza i Pana, nade wszystko pragnął służyć. Oto ewangelia mądrości, miłości i pokoju. Taką ewangelię Jan urzeczywistnił w swoim całym życiu. A dzisiaj to ewangeliczne życie Jana z Dukli doczekało się chwały ołtarzy. Na swojej rodzinnej ziemi zostaje ogłoszony świętym Kościoła powszechnego. Jego kanonizacja znajduje się na drodze, którą cały Kościół podąża do kresu drugiego milenium od narodzenia Chrystusa. Wraz ze wszystkimi, którzy Kościół w Polsce wprowadzają w tertio millennio adveniente, wraz ze św. Wojciechem, ze św. Stanisławem, ze św. królową Jadwigą, staje również on - św. Jan z Dukli. A jego kanonizacja,

jego świętość jest nowym bogactwem Kościoła na ojczyźnej ziemi. Jest też chyba jakimś szczególnym dodatkiem do ślubów Jana Kazimierza, które kiedyś złożył on wobec Matki Bożej Łaskawej w katedrze lwowskiej.

Umiłowani bracia i siostry, w tym miejscu, z którego widać zielone łąny zbóż, które wkrótce bielejąc zaczną zapraszać rolnika do znojnej pracy "dla chleba" - w tym miejscu pragnę przywołać słowa króla Jana Kazimierza wypowiedziane w ów historyczny dzień ślubów. Wyrażały one wielką troskę o cały naród, pragnienie sprawiedliwości i wolę złagodzenia ciężarów, jakie przygniatały jego poddanych, zwłaszcza ludzi pracujących na roli.

Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochylam się ze czcią nad tą bieszczadzką ziemią, którądoznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami - szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dzisiaj hołd spracowanym ręką polskiego rolnika. Tym ręką, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.

Pozostańcie wierni tradycjom waszych praocjów. Oni, podnosząc wzrok znad ziemi, ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji! Ona wyraża najgłębszą prawdę o sensie i owocności waszej pracy.

Tak bardzo jesteście podobni do ewangelicznego siewcy. Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego. Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie "Szczęść Boże!" i "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia. W nich zawarta jest nasza chrześcijańska godność. Nie dopuście, aby ją wam odebrano - bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń. Docierają one poprzez środki przekazu także do polskiej wsi. Twórzcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie - jak u dobrego gospodarza - miejsce na rzeczy dawne, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków.

Obejmując sercem tę ziemię, pragnę też podziękować wam za trud budowania świątyń. Często z waszego rolniczego mozołu umieliście wydobyć ów wdowi grosz, by Chrystus w tym zakątku Polski miał swoje miejsce. Bóg wam zapłać za te piękne kościoły - owoc pracy rąk waszych i owoc waszej wiary. Jakżeż głębokiej wiary! "Będę na wieki sławił łaski Pana" - śpiewaliśmy przed chwilą w śpiewie międzylekcyjnym (por. Ps 89 [88],2). Budowaliście te nowe świątynie właśnie po to, abyście wy sami i następne pokolenia mieli gdzie sławić łaski Pana.

Trzeba mocno uchwycić się Jezusa - Dobrego Siewcy, i iść za Jego głosem po drogach, które nam wskazuje. A są to drogi różnych i wielorakich inicjatyw, których dzisiaj jest w Polsce coraz więcej. Wiem, że wkłada się wiele wysiłku w promocję grup i instytucji dobroczynnych, dających świadectwo solidarności z potrzebującymi pomocy w kraju i poza jego granicami. Tej pomocy sami w trudnych latach doświadczaliśmy - trzeba, abyśmy umieli ją odwzajemniać, pamiętając o innych. Dzisiaj naszej Ojczyźnie potrzebny jest katolicki laikat, apostołstwo świeckich, ów Boży Lud, na który czeka Chrystus i Kościół. Potrzebni są ludzie świeccy rozumiejący potrzebę stałej formacji wiary. Jakże dobrze się stało, iż została przywrócona do życia w Kościele na polskiej ziemi Akcja Katolicka, która w waszej archidiecezji, podobnie jak w innych diecezjach, staje się obok różnych ruchów i wspólnot modlitewnych szkołą wiary. Idźcie odważnie tą drogą, pamiętając, że im większe będzie wasze zaangażowanie w nową ewangelizację i w życie społecz-

ne, tym większa powstaje potrzeba duchowości, tego wewnętrznego związku z Chrystusem i Kościołem, owego zjednoczenia aż do przeniknięcia łaską każdego poruszenia serca, aż do świętości.

Umiłowani bracia i siostry! Ziemia, na której stoimy, jest przesiąknięta i nabrzmiąta świętością Jana z Dukli. Ten święty zakonnik piękną bieszczadzką ziemię nie tylko rozślawił, ale przede wszystkim uświęcił. Jesteście spadkobiercami tego uświęcenia. Krocząc po tej ziemi, nakładacie na jego drogi wasze drogi życiowe. Tutaj odczuwamy wszyscy w tajemniczy sposób owo "bogactwo chwały Jezusa Chrystusa objawiającej się w Jego świętych" (por. Ef 1,18), o których pisał apostoł Paweł. Wydała bowiem ta ziemia wielu autentycznych świadków Chrystusa, ludzi, którzy w pełni zawierzili Panu Bogu i poświęcili swoje życie dla głoszenia Ewangelii. Idźcie ich śladami! Wpatrujcie się w ich życie! Naśladujcie ich czyny, "aby świat widział wasze dobre uczynki i chwalił Boga, który jest w niebie" (por. Mt 5,16). Niech wiara, jaką św. Jan zasiał w sercach waszych praojców, rozrośnie się w drzewo świętości i niech "przynosi owoc obfity, i niech owoc ten trwa" (por. J 15,5).

Na tej drodze niech wam towarzyszy Matka Chrystusa, czczona w licznych sanktuariach tej ziemi. Za chwilę włożę korony na wizerunki Matki Bożej z Haczowa, Jaślik i Wielkich Oczu. Niech będzie to wyrazem naszej czci dla Maryi oraz nadziei, że swoim wstawiennictwem dopomoże nam wypełniać wolę Bożą do końca. Nauczyliśmy się w okresie tysiąclecia chrztu śpiewać: "Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam" (Apel Jasnogórski). Radujemy się, że wespół z nami czuwają wszyscy święci patronowie Polski. Radujemy się i prosimy za naród polski i Kościół na naszej ziemi - tertio millennio adveniente.

"Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo. (...) Weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały". Amen.

[Na zakończenie Mszy św. Papież powiedział:]

[Po słowacku:]

Są tu między nami liczni pielgrzymi z bliskiej Słowacji. Drodzy bracia i siostry, serdecznie was pozdrawiam. Obejmuję was swoją modlitwą, was, którzy jesteście tu obecni, jak też wasze rodziny i cały wasz naród. Niech wam Pan Bóg błogosławi!

[Po ukraińsku:]

Z Ukrainy przybyło dziś wielu pielgrzymów, a jest to o tyle ważne, że podzielacie z nami radość z powodu kanonizacji św. Jana, gdyż właśnie we Lwowie kształtowała się jego duchowość, tam wzbudzał on cześć swoimi cudami, ze Lwowa rozszerzał się jego kult. Dla naszego pokolenia i dla naszych narodów św. Jan jest bojownikiem o jedność i wzajemną miłość. Mam nadzieję, że Boża Opatrzność pozwoli mi odwiedzić bratnią Ukrainę. Życzę wam i waszej Cerkwi na Ukrainie, żeby światło świętości Jana z Dukli rozjaśniło wasze serca.

[Dalej Papież mówił po polsku:]

Na zakończenie tej uroczystej liturgii pragnę raz jeszcze podziękować Bożej Opatrzności za to, że mogłem tu przybyć. Stało się to za sprawą św. Jana z Dukli, którego dzisiaj Kościół zaliczył w poczet swoich świętych. Wasza ziemia urzeka pięknem. To piękno w jakiś naturalny sposób staje się odbiciem świętości Boga i wezwaniem dla człowieka, aby w Nim szukał swojej wewnętrznej harmonii - by wzrastał ku pełni człowieczeństwa i świętości. Zawsze chętnie tu przyjeżdżałem, aby zaczerpnąć tego bogactwa, jakie kryje w sobie bieszczadzka przyroda. Moje lata pobytu w Rzymie nie wygasły we mnie miłości do tej ziemi. Dziękuję wam za waszą gościnność, życzliwość i wzajemnie mówię: "Szczęść Boże!"

Dziękuję za obecność moim braciom w biskupstwie na czele z kardynałem prymasem. Życzę, aby wysiłki duszpasterskie Episkopatu Polski były wspierane wstawiennictwem św. Jana z Dukli i przynosiły obfite owoce.

Pozdrawiam obecnych tu biskupów z bratniej Słowacji, Czech, Węgier. Razem dziękujemy Bogu za chrześcijańskie dziedzictwo, które od wieków jednoczy nasze narody. Dziękujemy za świętych, którzy z tego wspólnego dziedzictwa wyrosli i stale je ubogacają.

Przybyło wielu biskupów obrządku greckokatolickiego z Polski, Ukrainy i Słowacji ze swoimi wiernymi. Niedawno łączyliśmy się w dziękczynnej modlitwie za czterysta lat jedności w wierze. Składamy również Bogu dzięki za wasze świadectwo wypływające z tęsknoty za pełną jednością chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

Pozdrawiam serdecznie obecnych na wspólnej modlitwie braci Kościoła prawosławnego.

Pozdrawiam serdecznie władze miasta Krosna, Dukli oraz liczne samorządy gminne. Dziękuję za wasz wkład w przygotowanie dzisiejszej uroczystości.

Pozdrawiam młodzież, która tej nocy czuwała na modlitwie. Nie widać po nich, żeby się im chciało spać. Odpowiadając na harcerskie: "Czuwaj!", mówię wszystkim: "Czuwajcie!"

Pragnę jeszcze na koniec wspomnieć w tym miejscu dziesiątki tysięcy ofiar poległych w Przełęczy Dukielskiej, zwanej "doliną śmierci". Chrystusowy krzyż - znak Odkupienia - niech upamiętnia ich życie i ofiarę. Światłość wiekuista niechaj im świeci.

Wszystkim tu obecnym oraz wszystkim, którzy jednoczą się z nami za pomocą radia i telewizji, raz jeszcze mówię: "Bóg zapłać!" Z całego serca błogosławię.

Bóg zapłać! Bierzemy się do pracy w Rzymie.

List pasterski Metropolity Przemyskiego wystosowany po uroczystej kanonizacji św. Jana z Dukli przez Papieża Jana Pawła II w Krośnie - Przemyśl, 29.06.1997

Kanonizacja św. Jana z Dukli i nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II darem dla naszego Kościoła

Czcigodni Bracia Kapłani, Drodzy Diecezjanie,

Dobry Bóg pozwolił nam przeżyć wyjątkowe wydarzenie, jakim była kanonizacja św. Jana z Dukli dokonana w dniu 10 czerwca br. w Krośnie. W czasie tej Uroczystości byliśmy świadkami bardzo ważnego, w kategoriach wiary, momentu. Teologowie powiedzą, że Piotr naszych czasów „skorzystał z władzy kluczy” i ujawnił rzeczywistość nieba, gdzie żyje św. Jan, św. Jadwiga i inni święci Boga Żywego. Jedynie ogłoszenie jakiegoś dogmatu, jako prawdy wiary, ma wyższą teologiczną „rangę” w sprawowaniu nieomylnego urzędu nauczycielskiego Kościoła i Papieża.

Uczestnicy kanonizacji św. Jana byli więc żywymi świadkami i współtwórcami aktu wiary całego Kościoła powszechnego, który przyjmował nową prawdę, że Jan z Dukli przebywa w niebie i jest naszym Orędownikiem.

Niech przykład jego pokornego życia, wielkiej życzliwości wobec ludzi i coraz gorętszej modlitwy stanie się dla nas kapłanów i zakonów wzorem i zachętą do większej i żywszej więzi z Panem Bogiem, a dla wszystkich wskazaniem, że i w naszej codzienności można wejść na drogę świętości przez wiarę i z jednocześnie z Chrystusem. Zrywajmy z grzechem, nie wynośmy się ani sami przed sobą, ani wobec innych, a dobrocią i życzliwością obdarowujemy wszystkich, zaś Chrystusa Pana szczerze naśladujemy - oto wniosek najbardziej praktyczny z tej kanonizacji szeregowego Kapłana, naszego Patrona.

Drodzy Bracia i Siostry!

Miałem wrażenie, że entuzjazm wiary zgromadzonych ludzi pokrzepiaj Ojca Świętego, wyznaniem skierowanym niegdyś przez Jezusa do św. Piotra, a które słyszeliśmy przed chwilą w Ewangelii: Ty jesteś Piotr, czyli Skąła, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego... (Mt 16, 18-19).

W te dni Ojciec Święty zwrócił uwagę na wiele spraw. Jego wskazania staną się naszym programem, odnowionym sposobem myślenia i motywem do czynów. Oto kilka szczególnie ważnych spraw: - należy zwrócić uwagę na to, co wiąże nas z Ojczyzną, a taką sprawą jest miłość rolnika do ziemi, która zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian nie wolno o tym zapomnieć.

- mądrość obserwacji i doświadczenie każe nam promować zdrową kulturę wsi, doceniać nowe inicjatywy, ale i strzec tradycji praojców, bo oni w Imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę, i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „Szczęść Boże” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Pozdrawiajcie się tymi słowami.

- po raz kolejny usłyszeliśmy, że dzisiaj naszej Ojczyźnie potrzebny jest katolicki laikat, apostołstwo świeckich, ów Boży Lud, na który czeka Chrystus i Kościół. Potrzebni są ludzie świeccy, rozumiejący potrzebę stałej formacji wiary. Idźcie odważnie tą drogą, pamiętając, że im większe będzie zaangażowanie w nową ewangelizację i życie społeczne, tym większa powstaje potrzeba duchowości, tego wewnętrznego związku z Chrystusem i Kościołem, owego zjednoczenia, aż do przeniknięcia łaską każdego poruszenia serca, aż do świętości.

Maksymalizm wizji Papieża jest imponujący, bo wielka jest jego miłość do zbawczego dzieła Chrystusowego jakim jest" nadzieja na zbawienie i zmartwychwstanie każdego człowieka.

Drodzy Bracia i Siostry!

Krosno przeżyło w tych dniach swoją historyczną chwilę, przeżyła ją Dukla, a także cała nasza Archidiecezja, sąsiednie diecezje i cała Polska. W cichej, serdecznej modlitwie przez chwilę podziękujmy teraz Panu Jezusowi, a przez Niego Bogu Ojcu za posługę Papieża i za dar Żywego Kościoła.

Podczas tej Pielgrzymki Ojczyzna nasza przyjęła Ojca Świętego pod swój dach. Wszyscy okazywali Mu wiele szacunku, bo czy mogło być inaczej w kulturalnym narodzie, wśród ludzi ochrzczonych, ludzi tak mu bliskich. Ta pielgrzymka była nam bardzo potrzebna, wydobyła nowe wartości z serc, stała się przemarszem dobra i szlachetnych zrywów dla milionów wiernych.

W czasie Konferencji Episkopatu odbytej w Krakowie, Biskupi z uznaniem mówili o spotkaniach na krośnieńskiej ziemi, poczynając od wylądowania papieskiego helikoptera w poniedziałek

9 czerwca. Prawda, że poruszeni byliśmy wszyscy. Ten dialog wiary bez słów, przeradzającej się w gesty miłości, trwał cały czas przejazdu. Zauważyliście też jak głębokie było wzruszenie Ojca Świętego w czasie homilii w Krośnie. Nie było podobnego w czasie całej pielgrzymki. Nie to był jednak moment szczytowy, najgłębsze i najważniejsze było zjednoczenie Jego i naszej modlitwy z Chrystusem, i to, że ponad tysiąc kapłanów (w tym ok. 100 biskupów) wobec setek tysięcy wiernych wypowiadało nad ofiarnym chlebem „To jest Ciało moje”, „To jest Krew moja”, składając Panu Bogu Najświętszą Ofiarę. Pod Krzyżem Chrystusa nie zabrakło Św. Jana, nie zabrakło Matki Najświętszej, którą uobecniały Jej ukoronowane wizerunki, nie zabrakło tych, których świętość na zawsze zjednoczona jest z Krzyżem miłości Chrystusa. Widzieliście jak ten polski Papież kocha naszą Ojczyznę, piękno jej przyrody, ale ceni nade wszystko wiarę i ciepło ludzkich serc.

Obecność prostego człowieka nie kłamie, zwłaszcza obecność modlitewna. Jest ona znakiem wiary. Tych znaków było w całej Archidiecezji bardzo wiele, niemało wnieśli pielgrzymi z sąsiednich diecezji, wszystkie były wartościowe i piękne, także te, które porwał wiatr, które może nie dotarły na ołtarz i nie będą uwiecznione fotografią. Wszystkie one, nawet najdrobniejsze i najmniej widoczne, są wartościowe przed Panem Bogiem. Szczere postanowienia ministrantów, którzy stają się coraz bardziej moją nadzieją dary duchowe chorych, śpiew scholi i muzyka potężnych jak nigdzie, chórów i orkiestr, które liczyły ponad pięć tysięcy osób, modlitwy i ofiary, praca i trudy wszystkich, nie powinny zostać zmarnowane składam za nie staropolskie „Bóg zapłać!”

Podziękowanie

Pragnę serdecznie podziękować za to, co przeżyłem razem z wami w te dwa wielkie dni, za to, co mógł nam dać tylko Ojciec Święty obecnością i modlitwą, swoim stylem bycia, szczerością i dziecięcą miłością do wszystkiego co polskie.

Dziękuję za liczną obecność pielgrzymów i za godne, entuzjastyczne wprost przyjęcie Ojca Świętego w miejscach publicznych spotkań, ale i w prywatnych kontaktach czy przy wypełnianych posługach. W dniach wizyty nie odnotowano żadnego poważnego wypadku, był to -jak relacjonowała policja - najspokojniejszy dzień w roku.

Krosno wykazało niezwykłą umiejętność przyjęcia rzeszy pielgrzymów, która kilkanaście razy przekraczała ilość jego mieszkańców. Nie słyszano przy tym narzekań ani wymówek, a czas oczekiwania był przecież wielogodzinny i męczący.

Dziękuję wszystkim, którzy pomogli przygotować i przeżyć to historyczne spotkanie. Za pracę wielu służb dziękowałem razem z Konferencją Episkopatu w poprzednim komunikacie. Dziś dołączam szczególne „Bóg zapłać” tym, którzy w ciszy ofiarowali swe niewygody Panu Bogu, trwali na posterunku pracy, strzegli porządku lub jako transportowcy dowozili pielgrzymów. Kolejarze, kierowcy, Solidarność i służby zdrowia, klerycy i strażacy, służby nadgraniczne, siostry zakonne i harcerze, stworzyli wielotysięczną armię naszych współpracowników. Wdzięcznością obejmuję diecezje sąsiednie i ich Pasterzy,[^] a szczególnie diecezję rzeszowską, która w wyjątkowy sposób włączyła się w nasze uroczystości. Na pod-kreślenie zasługuje wielkie zaangażowanie Prezydenta i Rad Miejskich oraz władz samorządowych Krosna i Dukli, a także władz wojewódzkich. Każde spotkanie przygotowawcze (a było ich wiele) ujawniało życzliwych ludzi, których zdolności i zaangażowanie przy zgodnej współpracy stworzyło to piękne w sumie dzieło.

Dziękuję 00. Bernardynom oraz wszystkim zakonom i Księżom, zwłaszcza tym, którzy zrezygnowali z prawa do odpoczynku czy koncelebry, aby wykonać zleczone im prace i zadania.

Przepraszam tych wszystkich, którzy przeżyli przykrości czy zawiedzenie. Ilość pielgrzymów była wielką i radosną niespodzianką, i niektóre sprawy okazały się nieprzewidywalne. Faktem

pozostanie, że wszyscy obecni stworzyli atmosferę wiary przez modlitwę, oczyszczenie serc i pragnienie przyjęcia Pana Jezusa w Komunii Św.

Sekretarz Ojca Świętego w pewnym momencie zwrócił się wzruszony do mnie i wskazując na wiwatującą rzeszę powiedział: oto Kościół Księdza Arcybiskupa. Tak - odpowiedziałem - to Jego Kościół, nasz Kościół, Kościół Żywy Jezusa Chrystusa, który On zgromadził przy swoim Zastępcy na ziemi.

Dzisiejsza Uroczystość Świętych Piotra i Pawła przenosi naszą myśl do Rzymu, gdzie spoczywają umęczeni Apostołowie, gdzie stróżem wiary jest Jan Paweł II, następca św. Piotra. Otoczmy go dziś szczególną modlitwą, aby owocnie mógł realizować wolę Pana, pomódlmy się za Jego współpracowników, a także wesprzyjmy dzisiejszą ofiarą, która w dniu św. Piotra jako tzw. „świętopietrze” corocznie przesyłana jest na utrzymanie Stolicy Apostolskiej.

Zakończmy nasze rozważanie zaproszeniem do dziękczynienia za kanonizację św. Jana. Niech nabierze ono szczególnego wyrazu w Dukli oraz w każdej parafii naszej Archidiecezji w dniu Jego liturgicznego święta lub następującą po nim niedzielę tj. 13 lipca br. A teraz pomódlmy się o błogosławione owoce papieskich nawiedzin i kanonizacji naszego Patrona.

Święty Janie z Dukli, idę dziś do Ciebie z pierwszą pokanonizacyjną prośbą: przyjmij w szczególną opiekę lud powierzonej Ci Archidiecezji, módl się za Ojca Świętego i wszystkich pielgrzymów do niebieskiej Ojczyzny. Uprasza Cię wiara tym, co ją utracili, a wytrwanie w nie wszystkim ufającym Ci szczerze. Przez Chrystusa Pana naszego.

Modlitwa Jana Pawła II

Święty Janie, miłujący Boga i bliźnich całym swym sercem, uproś nam miłość chrześcijańską, szczerą i głęboką.

Niech Bóg będzie dla nas tą drogocenną perłą, po zdobyciu której ustają już wszelkie inne pragnienia rzeczy doczesnych. A bliźnich naszych, zarówno tych najbliższych, jak i tych z sąsiedztwa, oddzielonych od nas granicami państw, chcemy kochać jak siebie samych.

Ty dałeś nam przykład tak wielkiej miłości. Spraw zatem, abyśmy, jako Twoi rodacy potrafili ciebie w tym naśladować, a po śmierci razem z tobą już bez żadnych ograniczeń, wielbić Boga, naszego Ojca, z Synem i Duchem Świętym, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Modlitwa za przyczyną Św. Jana z Dukli o potrzebne łaski

Patronie Polski, ozdobo Zakonu Świętego Franciszka, Święty Janie z Dukli, ktokolwiek Cię wzywa - spieszysz mu na ratunek i wspierasz go. Prosimy, abyś był również naszym orędownikiem u tronu Bożego. Polecamy się Twojej opiece. Weź nas w swoją obronę i wspieraj. Kiedy nasze siły okażą się zbyt słabe, niech doznamy Twojej pomocy. Kiedy nasze modlitwy nie zdołają się wznieść do Bożego tronu, Ty zechciej uzupełnić je swoim wstawiennictwem. Nie przestawaj orędownać za nami u Jezusa i Jego Najświętszej Matki. Przedstaw Im naszą

słabość. Wyjednaj łaskę miłosierdzia. Oby nam dobry Bóg, za Twoją przyczyną Święty Janie, darował winy i dopuścił do dziedzictwa wiecznego. Wyjednaj nam całkowite nawrócenie, łaskę wytrwania w dobrym i wiekuistą nagrodę w niebie. Amen.

Litania do Św. Jana z Dukli

Kyrie eleison.

Chryste eleison. Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas.

Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcie z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, bez grzechu pierwородnego poczęta, módl się za nami.

Święty nasz Ojcie Franciszku

Święty Janie Kapistranie, założycielu naszej Prowincji

Święty Janie, wierny naśladowco Jezusa

Święty Janie, miłośniku krzyża Chrystusowego

Święty Janie, wielki czcicielu Najświętszej Maryi Panny

Święty Janie, wierny Synu Ojca naszego św. Franciszka

Święty Janie, świętość Kościoła wzbogacający

Święty Janie, mężu żywej wiary

Święty Janie, mężu chrześcijańskiej nadziei

Święty Janie, głoszący swym życiem cnotę Bożej miłości

Święty Janie, przykładzie pokory

Święty Janie, drogowskowiec ubóstwa

Święty Janie, przykładzie czystości i niewinności

Święty Janie, nieustępliwy w zachowywaniu chrześcijańskich obyczajów

Święty Janie, wzorze miłości bliźniego

Święty Janie, potrzebującym nieustannie z pomocą śpieszący

Święty Janie, głęboki i niestrudzony w rozważaniu tajemnic Bożych

Święty Janie, żarliwy apostoł Bożego królestwa

Święty Janie, hojny szafarz Świętych Sakramentów

Święty Janie, gorliwy i wytrwały spowiedniku

Święty Janie, żarliwy kaznodziejo pokuty

Święty Janie, niestrudzony w poszukiwaniu dusz zagubionych

Święty Janie, męczenniku pragnieniem

Święty Janie, łaska uzdrawiania chorych obdarzony

Święty Janie, pociecho smutnych

Święty Janie, pomocy dla zwaśnionych i pragnących pojednania

Święty Janie, Patronie wielu Polaków

Święty Janie, chlubo Zakonu naszego

Święty Janie, Chwało naszej Prowincji

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Parne.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami Święty Janie z Dukli,
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Pieśni o św. Janie z Dukli

„Naj skuteczniejsza do Boga przyczyna”

1. Najskuteczniejsza do Boga przyczyna Przez cię, o Janie, święty nasz patronie,
Który z ubogich mieszczan Dukli syna Pomiędzy świętych został policzony.
2. Tuś się narodził, tu wiek spędził młody,
Tuś się „Na Puszcy” w ostry żywot wprawił;
I do zakonu z ojczystej zagrody Idąc,
czcigodną pamięć pozostawił.
3. O suchym chlebie, o wodzie źródlanej,
Służyłeś Bogu i żył długie lata;
Wiedząc z nauki od Jezusa danej,
Że umartwionych nie minie zapłata.
4. Jezus w twych ustach, Jezus w serca biciu,
I w każdym twoim wyrażał się czynie;
Boś czuł jak słodko, gdy w doczesnym życiu
Cześć Jezusowi z każdym tchnieniem płynie.
5. Piastować Syna Marii, twoje dłonie,
Widzieć cielesne zasłużyły oczy,
Chociaż zazwyczaj Pan Bóg aż po zgonie
Sprawiedliwemu jasność swą roztacza.
6. Przez innowierców zuchwale przeczoną,
Broniłeś wiarę, ucząc lud wymownie;
Broniłeś Polskę, przez wrogów traponą,
Nieraz w obłokach jawiąc się cudownie.
7. Dla wielkich zasług, dla cnót twych, o Janie,
Polacy ciebie patronem swym mienią;
I stokroć drożej od wszystkich, Dukanie,
Błogosławioną opiekę twą cenią.
8. Niech w nas twój przykład podobieństwo rodzi,
Twoja przyczyna chorych zdrowiem darzy;
Niech poważnionych do zgody przywodzi,
I miłą Bogu społeczność tu tworzy.

„Patronie nasz, Święty Janie”

1. Patronie nasz, Święty Janie
Chwalebny ziomku, Dukanie,
Sławny cudami Patronie, Miej zawsze nas w swej obronie. (x2)

2. Twymi ważnymi modłami
Racz błagać Boga za nami,
*Aby dla Twojej przyczyny
Odpuścił nam grzechy, winy. (x2)*

3. Uproś: mech Boga wielbimy,
I jak ty Jemu służymy, Broń nas od wszelkiego złego, Doczesnego i wiecznego.

Opowieści i legendy

Już za życia Jan z Dukli uważany był za świętego. Po Jego śmierci grób, otoczony czcią, stał się miejscem pielgrzymek zarówno ludu jak i dostojników a wiara w stawiennictwo naszego Patrona ciągle rosła nie tylko wśród ludności Dukli, Krosna, Lwowa ale także i wśród Litwinów, Rusinów i Ormian. Grób Jana nawiedzili i modlili się tam królowie -Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski oraz hetmani Stanisław Żółkiewski i Jan Zamoyski.

Jest wiele legend i opowieści , o których mówi tradycja przypisywanych nadprzyrodzonej działalności św. Jana. Tradycja głosi o książęcej rodzinie Puzynów, mieszkających w tym czasie (wiek XIX) w m. Gwoździec blisko Kołomyi. Małżonków trapiło nieszczęście polegające na tym, że nowonarodzone dzieci wnet po urodzinach umierały. Ojcowie Bernardyni poradzili im, aby oddali się i swoje potomstwo w opiekę św. Janowi, złożyli ślub, że kolejne dziecko nazwą jego imieniem. Tak też uczynili. Urodził się zdrowy chłopiec, któremu oczywiście dano na imię Jan, który to został później biskupem krakowskim Janem Puzynem.

Inna opowieść o św. Janie tłumaczy nam jak to sam Bóg upomniał się o młodego Jana i jak to wyposażył Go w zaletę niezachwianego posłuszeństwa Bogu i przełożonym. Otóż, kiedy Jan mimo, iż w pustelni na górze słyszał Głos Boga wzywający Go do tego by porzucił świat i jego sprawy, by poddał się służbie bożej, w swoim ówczesnym nieposłuszeństwie postanowił wrócić do domu. Tam jego własna matka Go nie poznała i wypędziła od domu precz, traktując jako żebraka!. Wtedy to miał Jan postanowić o wyborze służby Bogu i być Mu niebywale posłusznym.

Z legendarnym wprost posłuszeństwie naszego Patrona wiąże się kolejna opowieść o tym, jak Jan podczas przygotowywania się do odprawienia mszy w kościele w Krośnie, ubrany w szaty liturgiczne, nie wiedząc przy którym ołtarzu ma odprawić mszę,' zapytał o to swego przełożonego, znajdującego się w zakrystii. Zapytał więc "Dokąd każesz mi iść ojciec ze Mszą świętą?" Przełożony, zajęty innymi sprawami i myślami odrzekł "Do Lwowa". Po tych słowach Jan w geście pokory skłonił się przed przełożonym i posłuszny jego poleceniu wyszedł z kościoła i poszedł drogą w kierunku Lwowa. Doszedł do Komborni, gdzie zatrzymał się przy źródleku by

napić się i odpocząć. Stamtąd też miał zostać zabrany przez dwóch Aniołów i zanieiony do kościoła we Lwowie. Widzieli lecącego Jana okoliczni ludzie, padali na kolana a on im błogosławił. Jedną miejscowością nad którą Anieli nieśli św. Jana mają być Prałkowice pod Przemyślem (dziś Prałkowce), którą Jan rozpoznał. W znajdującej się tam cerkwi ówczesni mieszkańcy mieli wystawić obraz św. Jana z Dukli w osobnym ołtarzu, do którego to co rok wychodziła z Przemyśla uroczysta procesja pod przewodnictwem jednego z XX wikariuszów z katedry łańcuckiej. Podobno procesje te trwały do początku XX wieku i nie wiadomo dlaczego zanikły. Cudowne źródło bije krystaliczną wodą do dziś.

W 1473 roku klasztor ojców Bernardynów był jeszcze poza murami Lwowa i oblegany był przez Tatarów. Nadzieja wśród garstki obrońców gasła, przed oczami przebiegała wizja klęski, jasyru, śmierci, wtedy to Jan z Dukli, który był wówczas jego gwardianem, wyszedł do obrońców z Najświętszym Sakramentem, błogosławił i modlił się. Jakże niesamowity duch wstąpił w obrońców klasztoru, siła i wola walki, co też przełożyło się na fakt iż w kolejnym natarciu obrońcy dali opór i zwyciężyli. Podobnie miało się dzieć z obroną Lwowa w 1648 roku, kiedy pod jego murami stanął Bohdan Chmielnicki z niezliczonym wojskiem. Obrońcy Lwowa, mieszkańcy i bracia Bernardyni gorliwie modlili się przy relikwiach brata Jana z Dukli i jakież było ich zdziwienie, gdy bez żadnej bitwy najeźdźcy odstępili zadowolając się okupem. Podobno Chmielnicki i Tuhaj - Bej ujrzeli unoszącego się nad klasztorem bernardyńskim zakonnika wznoszącego ręce do nieba co wprawiło ich w przerażenie tak, że dali rychło znak do odwrotu. Powszechnie wiadomo było, że tym unoszącym się zakonnikiem był Jan z Dukli. Na zakończenie dodam jeszcze o jednym cudzie, którego doświadczył sam Jan. W czasie gdy rozmyślał on o przejściu od braci franciszkanów konwentualnych do obserwantów, pościł i ćwiczył ducha by upewnić się, że przejście to spodoba się Bogu. W owym czasie miała mu objawić się Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem i utwierdzić go w słuszności wyboru.

Oprócz głównego kościoła i klasztoru powstał również w 1769 r. kościółek na górze Zaśpita, 8 km od Dukli. Zbudowany na miejscu, gdzie św. Jan miał swoją pustelnię, zwany jest do dziś potocznie kościołem „na puszczy”. W 1883 r. pożar strawił ten kościółek; wkrótce wniesiono w tym miejscu inną, bardziej okazałą świątynię. Budowa przebiegała pod kierunkiem br. Kamila Żarnowieckiego, zakonnika-architekta. Poświęcenia dokonał bp Józef Sebastian Pelczar w 1906 r.





Chatka Pustelnika

Należy tu wspomnieć o jeszcze jednym miejscu kultu św. Jana, mianowicie kapliczce pod górą Cergową, gdzie znajduje się źródło („Złota Studzienka”), z którego wierni czerpią wodę, przypisując jej właściwości lecznicze. Jest to miejsce związane również z pustelniczym okresem życia św. Jana z Dukli.



W opracowaniu wykorzystano

Polscy Święci t.3, o. J. Bar, ATK Warszawa, 1984 r.

Polscy Święci i Błogosławieni, Grupa Wydawnicza Foksal,
Ewa Czerwińska, Poznań 2004 r.

Świadkowie wiary diecezji przemyskiej, Ks. St. Zygarowicz,
Przemyśl 2001 r.

<http://www.bernardyni.ofm.pl/zakon>

<http://archiwum.dukla.pl/dps/dps0505/komentarze>

[http://www.parafiajaria.pl/patron-parafii/tradycja i legendy](http://www.parafiajaria.pl/patron-parafii/tradycja_i_legendy)

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/s Jan_z_duk](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/s_Jan_z_duk)
Niedziela Ogólnopolska 27/2007 , str. 21

Wydawca

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia

„Civitas Christiana”

Przemyśl, ul. Żeromskiego 10

Opracowanie i skład komputerowy

Jerzy Łobos